

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63

Czy Sejm postawi jutro Byłego ministra Kucharskiego przed Trybunałem Stanu

WARSZAWA, 15. 12.

Punkt I porządku jutrzejszego posiedzenia Sejmu zawierał sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie powołania budżetowego na I kwartał 1925 roku. Następnie kilka uwag komisyjnych na te sprawy niespójne, poczem pos. Morawski referował będzie sprawozdanie komisji zyrardowskiej, dotyczące pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu byłego ministra przemysłu i handlu, p. Władysława Kucharskiego.

Dyskusja nad tym sprawozdaniem wypełniła zupełnie — jak przypuszczają — resztę posiedzenia, w razie gdyby ze stro-

Gwiazdka dla gorliwych urzędników państwowych Panowie szefowie, odważcie się na bok sympatie osobiste

Z niezwykle napiętym nastrojem wzięli udział w posiedzeniu państwa, w którym rozstrzygnięto przez rząd sprawę 13-ej pensji lub „jakiegoś” dodatku świątecznego, mimo iż stan skarbu w tym roku jest tak doniosły, jak dotychczas, nie pozwala na użycie ciężkiej doli urzędniczej.

Dowiadujemy się jednak, iż każde ministerstwo otrzymało do dyspozycji nieznaczny kredyt, przeznaczony na remun-

Wzrost dzieli

**mnożną 41 od mnożnej 42
dla urzędników w styczniu**

WARSZAWA, 15. 12.

Jutro Urząd Statystyczny dokona obliczenia zmian kosztów utrzymania w pierwszej połowie grudnia w porównaniu z pierwszą połową listopada, do celów ustalenia mnożnej do u-

posażu urzędników na miesiąc styczeń.

Wystarczy, jeśli wskaźnik da 0.1 procentu, by mnożna, wyznaczająca obecnie 41 wzrosła do 42 punktów.

Nowy mord nadgranicznych ślepaczy sowieckich

Czy Polska nie pomoże go

Banda 10 sowieckich najemników napadła w nocy na osadnika Borkusa pod Rokitną.

Dom zasłano strzałami. Borkus bronił się dzielnie, raniąc jednego z bandytów, poczem obecni bandyci uciekli, zabijając Borkusa.

Bandyci spłonęli cały dom. Rannego Borkusa wzięli na wóz i odwieźli w stronę granicy.

Borkus w drodze zmarł lub zapewne został dobity. Zwiłki zabitego o 2 kilometry od granicy porzucone na drodze.

Sztandar sowieckich w Paryżu czerwoną płachtą dla opinii francuskiej Krasina — dyktando w dziegciowych butach stawił niebezpieczny krok

PARYŻ, 15. 12. Nad gmachem ambasady sowieckiej w Paryżu wieszono oficjalną czerwoną flagę Sowietów. Przy tej okazji ambasador Krasina wygłosił przemówienie, poczem obecni odpiewali „międzynarodówkę” (PAT).

PARYŻ, 15. 12. Dzienniki wyrażają opinie, że manifestacja Komunistyczna przed ambasadą sowiecką z okazji wieszania czerwonego sztandaru, była nader niefortunna.

„L'Ouvrier” określa zachowanie się Krasina jako bardzo niebezpieczne i mogące odbić się niekorzystnie na przyszłych rokowaniach francusko-rosyjskich.

Awantura hiszpańska w Maroku kosztuje 9000 ludzi

PARYŻ, 15. 12. — Donoszą z Madrytu, iż stan konieczny wojsk hiszpańskich w Maroku przewyższa 120-000 ludzi. Koszt utrzymania tej armii wynosi dziennie 6 do 7 milionów pesetów. Wskutek wyczerpania budżetu, dyrektoriat zamie-

rza uciec się do nadzwyczajnych zarządzeń, aby związać koniec z końcem.

Podczas odwrotu w Maroku armia hiszpańska straciła zgórą 2-000 ludzi w zabitych i rannych, zaś około 7-000 dostało się do niewoli.

Hiszpania traci ostatnią placówkę w Maroku

POWSTANIE W ALKAZARZE
ZADAŁO IM CIOS ŚMIERTELNY

LONDYN, 15. 12. Donoszą z Tangeru, że przeciwko Hiszpanii zbuntowały się szczepy tubylcze w okolicach Alkazaru. Powstańcy zajęli Alkazar, zagrażając w ten sposób Tetua-

Komunizm wśród murzynów Sowieckie ruble wędrują do Afryki

BERLIN, 14. 12. — Trzecia międzynarodowa odbywa obecnie posiedzenie poświęcone prawie wyłącznie sprawie murzyńskiej. Delegacja murzyńska pod przewodnictwem Gersona bawi w Moskwie i zaznacza, iż z działalnością propagandy

celu ujęcia władzy w swą rękę. Planują oni wprowadzenie rządu do Afryki, z uniemożliwieniem wszystkich traktatów z państwami zagranicznymi.

Ka-Ra-Chan tworzy w Chinach So-Wie-Ty

NOWY JORK, 14. 12. „United Press” donosi z Szanghaju, że Sun-Yat-Sen, gen. Fong-Yu-Ksiang i ambasador rosyjski w Pekinie Karachan, zamierzali wykonać zamach w Pekinie w

Żywność z Polski wciąż ucieka zagranicę

Wszak Wilos już na szczęście nie rządzi nami

Pomimo ograniczeń wywozu eksportujemy znaczne ilości produktów żywnościowych.

Na 27 wagonów mięsa wywiezionych do Wiednia w dn. 2 grudnia 17 pochodziło z Polski. W tych warunkach nie dziw, że na targu mięsa wołowego i cielęcego panuje tendencja raczej zwyżkowa, podczas gdy

W Gdańsku pod polskim dachem

Duch polski żywie i żyć będzie!

GDANSK, 14. 12. — Dziś o godz. 16-ej nastąpiło w obecności przedstawicieli komisarzy generalnego, gminy polskiej, polskich organizacji w Gdańsku i licznie zebranej polskiej gdańskiej uroczyste otwarcie Domu Polskiego. Uroczystość w krótkich słowach zajął prezes gminy polskiej, Kwiatkowski, poczem nastąpiło poświęcenie Domu Polskiego przez ks. proboszcza Komorowskiego. Podczas aktu poświęcenia zniósł chór imienia „Młodzież” odśpiewał pieśń „Boże-

Partię krwawego przewrotu rozwiązano w Jugosławii

BIAŁOGOROD, 15. 12. — Rząd postanowił rozwiązać w całej Jugosławii partię komunistyczną, grupującą się obecnie pod nazwą „Ruch robotniczy”.

Premier — zdradca swego kraju w Albanii

BIAŁOGOROD, 14. 12. — Jak pisał „Ruch robotniczy” w „Albanii” w sprawie premiera albańskiego, który został oskarżony o zdradę swego kraju.

Bułgarski Kucharski pod sądem

Wydał go Sejm

SOFIA, 14. 12. — Wobec a- ze stronictwa robotników, w chwalonego przez sejm za zwołania na ścisłe sądowne b. reszpony.

ministra finansów Turjakowa.

GIEŁDA

WARSZAWA, 15. 12.

Tendencja zniżkowa. Akcje w zaniżeniu. Lisy zastawne ziemskie bez zmiany. Mielko poszukiwane. Papiery państwowe mocne.

Wahaty w notowaniach przedgieldowych utrzymywane na poziomie sobotnim.

Notowania przedgieldowe Banknoty

Dol. St. Zjedn. 5.18 i pół.

Dewizy

Belgia (za 100) 25.75.

Holandia (za 100) 210.

Londyn (za 1) 24.41.

Paryż (za 100) 27.90.

Praga (za 100) 15.75.

Szwajcaria (za 100) 100.30.

Wiedeń (za 100.000) 7.33 i pół.

Włochy (za 100) 22.45.

Metale

Rubel złoty 2.72.

Dolar złoty 5.22.

Rubel srebrny 1.92.

Srebrny bilon rós. 0.91.

NOTOWANIA OFICJALNE

Papiery lokacyjne

Milowojna 0.80, 0.80, 0.84, 0.82

8 proc. Poż. Złota (6.30), 6.50.

6 proc. Poż. Delar. (3.44), 3.42, 3.47

10 proc. Poż. Kolejowa (8.60), 8.60, 8.80

8 proc. L. Z. Ziemskie dolar (4.50), 4.50

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie przedw. (21.00), 21.10, 20.75, 21.00

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 19.00

4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (17.85), 18.25, 18.00

5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. (16.50), 16.65, 17.00

4 i pół proc. L. Z. m. Warza-

wy przedw. 13.75

6 proc. oblig. Warsz. 1915/16 r. rb. (5.65), 5.60, 5.75

Alkaja

B. Dyskontowy (5.20), 5.10, 5.15

B. Handlowy (5.10), 4.95, 5.00

B. dla Han. i Przem. (1.00), 1.00

B. Zachodni (1.60), 1.58, 1.70, 1.65

B. Zjedn. Ziem. Pol. (1.60), 1.60

B. Zw. Sp. Zar. (6.00)

Cerata 0.45, 0.47, 0.46

Kijewski (0.20), 0.20

Spiess (1.50), 1.45

Złotych (1.75), 1.65

Elektr. Dąbrow. (1.25), 1.25

Sila i Swiatlo (0.49), 0.49

Chodorow 5.05, 5.07

Czerak (0.57), 0.55, 0.54

Czerstocice (2.25), 2.15, 2.10

Gosławice (2.10), 2.10

Warsz. Cukier (3.22), 3.25, 3.15

Lazy (0.50), 0.13

Węgiel (3.00), 2.90, 2.83, 2.85

Nobel 1.70

Cegielni (0.55), 0.55

Lipow (0.70), 0.72, 0.67, 0.69

Modrzewów (4.40), 4.20, 4.05, 4.15

Norblin (0.75), 0.75, 0.75

Orthwein 0.19

Parowoz (0.39), 0.37, 0.36

Ostrowiec (7.00), 6.60, 6.35

Pocisk 1.05

Rahn 0.45

Rudaki (1.22), 1.16, 1.12, 1.17

Starachowice (2.06), 1.98, 2.05

Urus (1.40), 1.30 bez praw.

Zieleniewski (9.75), 9.80

Zyrardow (12.05), 2 em. 11.75, 12.00, 11.90

Borkowki (1.05), 1.00, 0.98, 1.00

Haberbusch (4.80), 4.75, 4.80

Spirytus (2.10), 2.63, 2.65, 2.60

Anglia pomoże Francji wziąć za łeb Niemcy

Program nowej polityki angielskiej

PARYŻ, 15. 12. Paryskie wydanie „Chicago Tribune” donosi, że w Londynie, ze przyszła polityka angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina będzie się opierała na następujących zasadach: Wobec tego, że bezpieczeństwo Francji i bezpieczeństwo Anglii są z sobą ściśle związane, zanepokojona Anglia, bardzo raportem międzysojuszniczej komisji kontro-

li o stanie zbrojeń w Niemczech, zwróci się ewentualnie do Francji z propozycją, aby stan zbrojenia Francji nie uległ już żadnej dalszej redukcji, oraz aby sztaby generalne francuski i angielski wypracowały wspólny plan działania. Poza-tem Francja i Włochy miałyby być zaproszone przez Anglię do wspólnego wypracowania planu polityki w północnej Afryce.

„Gwiazdka“ w M. S. Wojsk

nie wszystkim jednakowo zaswieci
A w Betleem było przecieć inaczej...

WARSZAWA 15. 12. M. S. Wojsk. gotuje swoim pracownikom gwiazdkę w postaci bezzwrotnej zapomogi. Ministerjum to ma 10 departamentów o różnolitej obsadzie. Ody np. departament I posiada personel, składający się z 70 osób — to 6-ty liczy ich okragłą setkę. Pierwszy otrzymał do rozdziału 3.300 zł. — szósty 5.000 zł., co mniej więcej odpowiada stosunkowi liczebności i zaradkowi wskazując na myśl przewodnią: równość podziału.

Niewspółmiernie natomiast przedstawia się projektowana dotacja. Jak wieść głosi, w oddziale 6-ym jest wielu kawalerów krzyża „Virtuti Militari” i ci ponoszą oświadczenia solidarności, że zrzekają się swych zapomóg na rzecz bardziej potrzebujących żołnierzy.

W oddziale 1-szym dotychczas żadnych oświadczeń nie złożono, za to jednak stało się już wiadomem, kto i co otrzyma. Na 20 urzędników cywilnych dostają zapomogi tylko 3 urzędników, na 5 wojskowych i po stu — dobrodziejstwa tego dostąpi jeden, na jedenastu podoficerów — dwóch tylko so stannie obdarzonych.

Dalzy podział będzie tak utrzymany w ramach zasady bez wyjątków, albo raczej z dwoma małymi wyjątkami. Na podstawie zastrzeżeń zgłoszonych na 300 zł., drugi z rzędu na poło-

wę tej sumy. Udział innych okregów i chorągwi, otrzymany z danej sumy, podzielonej przez ilość głosów.

Marszałek Piłsudski pamięta o swoim Wilnie

Złożył znów dar na Uniwersytet im. Batorego
Wczoraj Marszałek Piłsudski wpłacił sumę 1.053 zł. 44 km. Stefana Batorego w Wilnie, stanowiącą miesięczne je-go pobory z tytułu posiedzenia

Obiad oficera polskiego



Zaras po 1-ym.

Trochę po 15-tym.

Przy końcu miesiąca.

Opozycja włoska gotuje się do walki o władzę

Nie chce wchodzić w żadne pertraktacje z rządem Mussoliniego

(Od własnego korespondenta)

RZYM, 8. XII. 24. Walka opozycji włoskiej z rządem jest coraz ostrzejsza. Ostatnio odbyło się w Mediolanie wielkie zgromadzenie delegatów wszystkich stronnictw politycznych i przedstawicieli organizacji opozycyjnych z Włoch pomocniczych. Na zebraniu było

przeszło tysiąc delegatów. Przemawiali przywódcy i najwybitniejsi posłowie opozycji. Na rękę sypały się cięte zarzuty. W krytyce tej socjaliści atakowali i katolików włoskich, którzy byli najzupełniej solidarni. Mówcy stwierdzili, że rządy nie dotrzymują swych obietnic, napotkania kraju, dany w wieloletniej mowie premiera Mussoliniego na czwartym posiedzeniu Senatu. Wykazał on, że z obecnym rządem

opozycja nie chce żadnych pertraktacji.

Według słów mówców opozycyjnych, przemawiających w Mediolanie, rząd Mussoliniego nie jest zdolny do zaprowadzenia w kraju spokoju. Nie ufają mu nie tylko opozycjoniści, ale nawet umiarkowani liberałowie i wielcy przemysłowcy, którzy podtrzymują jeszcze rząd, ale tylko z obawy przed

komunizmem, którym rząd straszy.

Mówcy opozycji wyrażali to rozumowanie, dowodząc, że

komunizm Włochom nie grozi, iż że naród po doświadczeniach z roku 1920 jest zupełnie wyuczony i po raz drugi nie poddałby się eksperymentom zakłócania fabryk i innym próbom bolszewickim, gdyż pierwsi robotnicy włoscy byliby najwłaściwsi przeciwnikami nowych samochwytów komunizmu na państwo.

Wbrew zapewnieniom rządu, iż idzie on po drodze umiarkowania „kraju” opozycjoniści stwierdzili, iż właśnie bliźniaczo obecny rząd przeszkadza pogodzeniu się stronnictw włoskich i umiarkowania zgodę powołując.

Ten rząd — to kamień, leżący na drodze wewnętrznej spójności Włoch — tak twierdzili szeroko, to komunistów, ostrzegając faszyzm, opozycjoniści w Mediolanie.

Ostatnim mówcą na zgromadzeniu był poseł republikański Facchinetti, który gwałtownie swe przemówienie zakończył okrzykiem: „Niech żyje wolne Włochy bez Wiktora Emanuela”.

Odezwanie to było gorąco oklaskiwane przez assembled, cichym się na zebraniu delegatów stronnictwa republikańskiego. Pozostali jednak opozycjoniści okrzyku tego nie podjęli, a nawet protestowali, czemu dał wyraz przewodniczący zgromadzenia poseł — socjalista Turati, zaznaczając, iż krzyk i wystąpienie Facchinettiego jest tylko odawiercizmem jego własnego poglądu, a nie całej opozycji.

Pomimo to zgromadzenie medolańskie wywarło poważne wrażenie na opinii włoskiej. Wykazało ono zdecydowanie opozycji i ustalenie naczelnych hasel walki, która opozycja wy-

wała rządowi. Walka ta może być długa, będzie to jednak walka bezwzględna stająca się o władzę.

Dnia 14 grudnia także samo zgromadzenie opozycyjne miało się odbyć w Neapoli, a 21-go w Salsie Sycylii. Palermo, gdzie najbliżsi są socjaliści z powodu tej przemysłowej okolicy, i gdzie faszyzm nigdy nie był mocny.

Tego samego dnia, kiedy opozycja w Mediolanie jednoczyła się i wydawała się walkę, prezydent Mussolini wystosował do organizacji faszystowskich surowe wezwania, nakładające spokój i zaprzestanie wszelkich przemocy. Treść tego wezwania — to nawoływanie do pracy i posłuszeństwa.

Jeżeli Mussolini chce odwrócić uwagę od poważnej sytuacji, w której państwo społeczne włoskie. Ale nie wystarczy w tym samym i politycznym wzruszeniu, iż nie zwątpi, w którym Mussolini, przypominając faszystom, iż w połowie grudnia zgromadził się w Rzymie Rada Ligi Narodów, zawołał: „Pamiętajcie, aby przez dwa tygodnie nie było zamieszek w kraju”.

Wobec tego, iż nakazany spokój jest to spokój na pokaz. Rząd — mówi opozycja — wobec przybywających do Rzymu zagranicznych ministrów, setek dziennikarzy i urzędników Ligi Narodów, chce się wykazać ładem i spokojem, aby zaprzeczyć w ten sposób naocznie oskarżeniom opozycji na temat istniejącej przemocy. To zdanie — głoszone w opozycji — najlepiej wyraża, iż cała rzekoma pokojowa polityka rządu jest tylko obłudny ścianek dla utrzymania władzy.

A. Calabrese.

Na jakim pobojowisku szukać zwłok Żołnierza Wzrostu?

Wczorajszą „Polską Zbrojnicą” otwiera dyskusję nad tem, czy zwłoki apocząć powinny w grobie Nieznanego Żołnierza. P. Władysław Korczyński projektuje, by sprowadzić do Warszawy kości dwóch żołnierzy, którzy w 1914 r. pierwsi zginęli za sprawę Polski.

Zdaje mi się, że się nie myli, twierdząc, że tym pierwszym żołnierzem, który padł za sprawę Polski, był ten, co pojechał 8 sierpnia 1914 r. na „Wardem” na ramię, zwiastując na sznurku, i który padł z promiennej zadziwnej w sercu, ze wypędy Moskali, daleko za Wiek, za Dniem, i będąc nam dobrze w naszej przez niego odbudowanej Polsce.

Żołnierzem tym, co pierwszy z całą

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Proces sanacji w Kasie chorych

WARSZAWA 15. 12. Ożywionym, interesującym obradom plenarnego posiedzenia zarządu warsz. Kasy chorych przewodniczył p. K. Krolewski.

Wobec zwrócenia uwagi przez Najwyższą Izbę kontroli państwa o pobranie przez dr. E. Konecznego dwukrotnej w czerwcu r. b. pensji, sprawę przekazano do załatwienia rad cy prawnemu Kasy, adw. Górczowski.

Stosunek z dr. Konecznym, h. pomocnikiem p. Sella, został przez Kase rozstrzygnięty, ale dr. K., obecny komisarz warsz. powiatowej Kasy chorych, wezwał rejentalnie zarząd Kasy o 6-miesięczną pensję, w myśl kontraktu. Sprawa ma się oprzeć o sąd.

Wobec zapowiedzi okregowego zarządu ubezpieczeń nadawania pragmatyki dla pracowników Kasy, co należy zgodzić z ustawą i statutem, do zarządu, rady i dyrekcji, założono protest przeciw istnieniu zarządu ingerencji w prawa autonomiczne instytucji społecznej, opartej na samorządzie.

Wystosowano do ministerjum pracy memoriał, skierowany przeciw temuż urzędowi ubezpieczeń, w sprawie niezrozumiałych w treści i w formie okólników, nadsyłanych do Kasy.

Słowem, harmonia stosunków nie grzesza.

W sprawie niesłychanego skandalu, zadzierzgniętego przez b. komitarskie rady s. p. Schatzera, właściciela domu przy ul. Pałuckiej 5, fi-

tem, który za krocie mieswoich ple-między, zamiast Kasie ambulatorjum, sobie wznosił gmach.

wyłoniono specjalną komisję z pp.: Mencia, inż.-arch. Gajda, Sacyptorskiego i L. Weinberga.

Sprawę dła zakwestionowaną przez ostatnie posiedzenie rady, ma rozstrzygnąć rozszerzone prezydium, któremu również poruczone omówienie stanowiska dyrektora Kasy.

W ambulatorjum fabryki Konrada, Jamuszkiewiczza i S-ki zamianowano kasowego lekarza.

Uchwalono etat dla dyżurnego fclczera w niedziele święta, w celu niesienia pierwszej pomocy ofiarom świętecznych awantur i porachunków, będących stale na Powiślu na porządku dziennym i nocnym.

Rozwiązano umowę z polską uniwersytecką w sprawie przewożenia chorych, wobec dostatecznego zaopatrzenia własnego taboru we współczesne karetki i samochody.

Postanowiono jeszcze przed nowym rokiem zwołać plenarne posiedzenie rady, poświęcone specjalnie nowelizacji ustawy i w tym celu wydrukowane 25 tysięcy krytycznego projektu zmian, stanowiącego o bitkę z kalendarza Kasy.

Posiedzenie zarządu odbyło się przy uczestnictwie dr. P. Grodeckiego, lekarza naczelnego Kasy, dyrektora Al. Exnera i Wacława Lengi, prezesa komisji kontrolującej.

„Rybne“ w Banku Gospodarstwa Krajowego

WARSZAWA 15. 12. bankowa, która postanowiła personelowi swemu wypłacić przed świętami t. zw. „rybne“ w postaci trzynastej pensji.

to jedyna w Polsce instytucja

Za dugo trwa „krótka spleć“ w telefonach warszawskich

WARSZAWA 15. 12. Przez miesiąc wygasła umowa, obowiązująca zarząd telefonów i w związku z tym go odłączył z związku pracowników i użytkownicy publicznej. Przy okazji zawierania nowej umowy pracowników żądają podwyższenia swych dotychczasowych zarobków o 30 proc., zarząd zaś pragnie skasować zapłatę za pracę w święta, stosować urlopy tylko w granicach

odpowiedniej ustawy i wydawać pracownikom umundurowania w naturze, a nie jak dotąd w postaci jednomiesięcznej pensji.

Dotąd u inspektora pracy odbyły się dwie konferencje w tej sprawie.

Ostatczna konferencja odbędzie się 22 grudnia.

Omawiany zatarg dotyczy wyłącznie monterów, mechaników etc.

Możemy żyć z dnia na dzień

Może nowy Sejm

uwolni nas od tej zmyry, która nas dusi obecnie

WARSZAWA 15. 12. Sytuacja, wytworzona przez obalenie p. ministra Miklaszewskiego nie entuzjmuje nikogo. Nawet ci, na których teraz spadło „odium” ostatcznego podważenia powagi Sejmu w oczach opinii społecznej, nie uderzają w ton triumfalistyczny; przeciwnie, z głosów zadawolenia, że zmuszono do ustąpienia tego, który nie chciał poddać się kontendacjom związków nauczycielskich — przebieła widoczny „kaczmierz” — przypadkowa większość sejmowa czuje, że odwołala

zmieniła się gruntownie.

Podobne stosunki jaknajbardziej odbijają się na całym życiu państwowem. Nikt nie jest pewien co mu jutro przyniesie, zwłaszcza, że Sejm nasz — we dług głębokiego przekonania o gółu obywateli — nie cofnąłby się przed rozstrzygnięciem wielości głosów takich zagadnień, jak naprzykład: czy Mars jest zamieszany lub filozofia monistyczna Haeckla znajduje uzasadnienie w wyniku najnowszych dociekań naukowych. Brak jakiegokolwiek ciągłości w polityce czy to wewnętrznej, czy to zagranicznej, będący konsekwencją bezustannych przesilen, sprawia, że ogół obawia się budowania jakichkolwiek planów na przyszłość i żyje z dnia na dzień. Stojmy wciąż w niej — a raczej

cofamy się wstecz

ku zaśnieżonym formom życia.

Ws elkie złudzenia, by Sejm, obecny zszedł z manowców, na które zabłądził, już się rozwiały.

„rozwiązać Sejm”

oto hasło dnia dzisiejszego. A nowy parlament wybrany być musi na innych podstawach, niż ten, który obowiązuje teraz, bo inaczej przyszłe wybory, jeżeli przyniosą jakiegokolwiek zmiany, to tylko na korzyść, lub zapadło na rozstrzygnięcia, żeby fizjonomia polityczna Sejmu, jako całości, aż nadto

Szum polskiego morza

szem czynu usłyszano wczoraj w Sejmie

WARSZAWA 15. 12. (waz). Niekiedy, niekiedy z chodzą chwile, w których Sejm nasz rozczuła się i rozmarzył; kiedy wszyscy nasi mniej więcej umiłowani posłowie stają się nagle jakby uczestnikami jakiegoś obrzędu dziwnego, który poprzez oshly ton artykułów ustawowych, wzrusza i dźwięka wyobraznie.

Tak było wczoraj.

Krakowski poseł chrześcijański — demokratyczny, p. Henryk Mianowski jest z zawodu inżynierem budowy maszyn i tego zapewne tytułu referował projekt ustawy o pomiarach morskich statków handlowych. Wielu bardzo wielu posłów dowiedziało się, że wczoraj dopiero o potrzebie takich pomiarów ustawę jest normalizujących. Słusznie bowiem referent wytknął, że mówi się u nas dużo o naszym wybrzeżu — ale dotychczas nie nie zrobiono dla rozwoju marynarki. Głani ciekawości — zwiędlił się już o wycich jakichś 130 kilometrów wybrzeża, wykapał się na Helu od strony Zato-ki i Baltyku, spłakaliśmy się nad zaniedbaniami urzędów tamtejszych i na tem koniec. Nie dawał przeto, że p. Mianowski musiał nas pouczyć, że mamy dziś w Polsce jakie 18 (osiem-

naście) statków handlowych o łącznej pojemności 8500 tonn, z czego proporcjonalnie wynika, że na 1000 mieszkańców kraju przypada 0,3 tonny. Jest to ilość znikoma i dlatego referent wyraził imieniem komisji morskiej życzenie, aby rząd jaknajprędzej przedstawił projekt ustawy o popieraniu budownictwa statków handlowych.

Podczas gdy loba bez dyskusji przyjęła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu, jak widmo przemknęła nad nią nasza przeszłość dziejowa, odwrócona od morza. Z wzrokiem skierowanym na puszcze i bezbrzeżne rozległości stepowe, Polska parła na Wschód, zaniobując wszelkiego związku z morzem. Imne narody w prze-cieczu, iż wielkość ich zależy od rozwoju handlu, wytknęły dla niej szlaki na wszystkich oceanach, my natomiast pozostawiliśmy kaszubów ieli losowi. Mimo to wytrwali i becali nam 130 kilometrów wybrzeża dla podjęcia porzuconej misji.

Wczoraj Sejm dokonał nowego aktu ekspansji. Powiększył szczerze ustawodawstwo morskie znalazł kilka słów ciepłych dla problemu żegludgi i do bojaźliwie roznieconego ognia, dorzucił drewno, aby płomień nie wygasł, lecz trwał aż do pomyslnego jutra.

Pragmatyka służbowa dla kolejarzy

WARSZAWA 15. 12. Szósty z rzędu projekt pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych stał się prawdopodobnie ostatnim. Dnia 15 grudnia upływa bowiem termin, w którym zablokowane związki kolejarzy mają przedstawić p. ministrowi Tyszece swoje poprawki i uwagi. W ten sposób uzgodniony ze stanowiskiem pracowników projekt przesyłany zostanie Radzie ministrów celem przedstawienia go Sejmowi.

Stanowisko służbowe kolejarzy będzie uregulowane nie w drodze przepisów, rozporządzeń ministerjalnych lub administracyjnych, lecz ustawą Sejmu, na co szerokie rzesze kolejarzy naproczono oczekują od sześciu lat.

Artykuł 1 postanowień ogólnych głosi, iż

warunkiem zaliczenia na służbę etatową

na kolejach, obowiązującym także i kandydatów, jest: 1) obywatelstwo polskie, 2) wiek między 18 a 40 rokiem życia, 3) uzdolnienie fizyczne, a szczególnie dobry wzrok i słuch, 4) dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie oraz 5) nieposzlakowana przeszłość.

Ponadto artykuł II uzależnia nadanie etatu od: a) zadosyćuczynienia obowiązku służby wojskowej, b) odbycia dwuletniej praktyki przygotowawczej na kolei i c) złożenia przepisanych egzaminów.

Związki zawodowe kolejarzy uważają, że warunki te są zbyt wygórowane, pozbawiałyby bowiem znaczną część pracowników prawa do etatu.

Część druga projektu do ustawy, zawarta w 24 paragrafach, dotyczy obowiązków pracownika kolejowego.

Pracownicy kolei obowiązani są

Rzeczpospolitej wiernie służyć, ustaw, przepisów i instrukcji ściśle przestrzegać, o mieniu kolejącego dbać. Zachowanie się pracowników kolejowych w służbie i poza służbą winno odpowiadać zasadom honoru, uczciwości i godności zawodowej.

Par. 15 zabrania kolejarzom brać udział w działalności stowarzyszeń, których cele nie dadzą się pogodzić z obowiązkami służbowymi. Nie wolno również pracownikom kolejowym wchodzić w związki lub zwoływać, które mogą zakłócać należyty bieg normalnego ruchu kolejowego.

Oba te punkty projektu spotkały się z krytyką związków pracowniczych, które upatruje w nich zamach na prawa kolejarzy oraz sprzeczność z konstytucją.

Par. 16 oddaje jurysdykcję wykroczeń służbowych i wymiar kary za te wykroczenia — bezpośredniemu zwierzchnikowi, przeciwko czemu również związki zgłosiły protest, domagając się sądów dyscyplinarnych. Ciekawe, że ten sam paragraf zabrania używać pod władnych do posług prywat-

nych (osobistych) tak w czasie służby jak i poza nią.

Z prośbami i zażaleniami (par. 22) należy się zwracać do bezpośredniego zwierzchnika. Nie wolno pracownikowi w sprawach służbowych odwoływać się do osób postronnych lub poruszać je w prasie. I ten paragraf spotkał się z najostrejszymi sprzeciwami. Ani prasa, ani posłowie nigdy nie mogliby się dowiedzieć ani o nieporządkach, ani o nadużyciach.

Czasu pracy

projekt nie dotyka, atoli z paragrafów 9, 20 i 21 wynika, że ośmiodziesiętny dzień pracy nie jest nietykalny. Oto w razie potrzeby, wywołanej względami służbowymi, pracownik kolejowy obowiązany jest — na zlecenie władzy służbowej — również wykonywać i takie czynności, które nie należą do jego obowiązków.

W przepisach tym związki ko-

lejarzy dopatrują się zamachu na 8-godzinny dzień roboczy.

Pracownik kolejowy może być przeniesiony do innej miejscowości bądź w razie służbowej potrzeby, bądź za karę, — bądź na własną prośbę.

To są obowiązki kolejarzy. A jakie są

prawa?

— O tem traktują paragrafy od 38 do 59. Otóż pracownik etatowy ma prawo do: a) ochrony prawnej, b) tytułu, uniformy i odznak służbowych, c) bezpłatnej przeprowadzki przy przeniesieniach służbowych, d) pomocy lekarskiej oraz urlopów.

Urlopy

wypoczynkowe będą wynosiły dla mających od 1 do 10 lat służby 1 do 3 tygodni. Od 10 do 20 lat służby — do 5 tygodni. Płatne urlopy dla poratowania zdrowia łącznie z urlopem wypoczynkowym nie mogą przekraczać 8 tygodni rocznie.

Z tego widać, że i tu związki pracownicze będą miały wiele zastrzeżeń. Ale bodaj największe oburzenie kolejarzy kieruje się przeciwko paragrafowi 54, regulującemu awanse.

Otóż posuwanie pracownika kolei państwowych z niższego stopnia na wyższe ma nastąpić według uznania władzy...

A jeśli ktoś ma i wiele lat służby za sobą i dobre kwalifikacje, lecz brakuje mu „uznania”?

Część czwarta projektu omawia w paragrafach od 60 do 75 kary za wykroczenia i występki służbowe.

Występki służbowe

projekt chce karać: a) grzywną pieniężną od 6 do 10 proc. uposażenia miesięcznego, b) przeniesieniem na inne stanowisko, c) odliczeniem lat służby od 1 do 3 lat, d) degradacją na stanowisko niższe, e) wydaleniem ze służby.

Projekt pragmatyki służbowej dla kolejarzy spłonął w ogniu piorunów oburzenia

wywiad z wiceprezesem Zaw. Zw. Kol. p. Lucjanem Kozłowskim

Szósty z rzędu projekt ustawy o etatowych pracownikach państwowych podzielił los pięciu poprzednich, czyli nie doczekawszy się nawet wstępnych obrad na Radzie ministrów powędrował —

ad acta.

Opracowany w tajemnicy przez radców ministerjalnych i cichaczem przemycony do Rady ministrów, celem przedłożenia go do łaski marszałka Sejmu, został — jak o tem donosiliśmy — stamtąd wycofany dla uzgodnienia go ze związkami zawodowymi pracowników kolejowych.

Projekt tej ustawy, zwanej popularnie

pragmatyką służbową, paruszył do żywego cały świat kolejarzów. Związki zawodowe wystąpiły z ostrą krytyką projektu, domagając się nawet wydalenia ze służby państwowej jego autora, p. Niebieszczańskiego. Pragmatyka służbowa stała się porządkiem dnia wszystkich posiedzeń, zebrań i zgromadzeń kolejarzów.

Nic dziwnego. Od takiej czy innej pragmatyki służbowej zależy los nie tylko

200.000 rodzin kolejarzy, ale również ład, bezpieczeństwo i porządek na kolejach w Polsce.

Oto co o tym poronionym projekcie powiedział Kurierowi Czerwonemu wiceprezes Z. Z. K. p. Lucjan Kozłowski:

— Cały ten projekt nie nadaje się do przyjęcia. Taka pragmatyka byłaby

Autorzy projektu chcieliby odebrać polskiemu kolejarzowi wszystkie prawa, nawet takich, jakie im przysługiwały przed wojną. Jaskrawym dowodem tego jest artykuł o przeciwnościach. Ani słowa o jakimś dochodzeniu sądowym, prawie

obrony i odwołania się do wyższej instancji sądów dyscyplinarnych. Kolejarz ma być oddany

na łaskę i niełaskę

swego bezpośredniego zwierzchnika. Powtórze, administratori woiaby było w każdej chwili wywalić etatowego pracownika, za jednorazowym wynagrodzeniem, natomiast wystąpienie ze służby kolejarzowi musi być uzależnione od zgody władzy wyższej.

Posuwanie pracownika z niższego stanowiska na wyższe następuje tu także według uznania władzy. „Władza” przełożona o wszystkim tu decyduje arbitralnie.

Nawet konstytucja dla niego nie istnieje. Oto — wbrew konstytucji — nowa pragmatyka

nie uznaje praw

robotników ani do należenia do stowarzyszeń, które przełożonemu się nie podobają, ani do tworzenia koalicji. Art. 23-ci zabrania pracownikowi, w razie wykrycia nadużycia, np. kradzieży, donosić o tem innej władzy, jak tylko bezpośrednio przełożonej. A jeśli i ta władza kradnie?

Za informowanie o nieporządkach kolejowych posłów, prasy i t. p., pragmatyka grozi wy-

daleniem ze służby.

Wreszcie największą obiektywnie wywołaną art. 19-ty „pragmatyki”, który zezwala władzy przełożonej

zalecić 8-godzinny dzień pracy i zmusić pracownika nie tylko do pracy dłuższej, lecz i do zastępowania np. pocztowców i t. p.

— Czy związki zawodowe wniosły już swoje poprawki?

— Do dnia 10 b. m. wszystkie ugrupowania zawodowe kolejarzy opracują własne projekty pragmatyki. Specjalna komisja, wyłoniona przez blok związków, uzgodni te projekty w jedną całość i przedstawi p. ministrowi Tyszece.

— A jakie będą dalsze losy tego projektu? — pytamy.

— Minister kolei obiecał sam tę sprawę

zająć pomyślnie

dla pracowników nie uciekając się do pomocy swych „doradców”. Blok jest zdecydowany niedopuszczać do narzucenia kolejarzom pragmatyki, która by zamieniała koleje na ognisko ciągłego niezadowolenia, nadużyć biurokratycznych i samowoli zwierzchników.

kompromitująca dla Rzeczypospolitej.

Warcholstwo nie jest chorobą umysłową

inż. Bielicki w więzieniu

Z polecenia sędziego śledczego p. Chodasiewicza, niefortunnie mówiąca z placu Saskiego i z pod Beiwederu, inż. Alfons Jan Bielicki, został odtawiony do aresztu centralnego.

Początkowy projekt oddania p. Bielickiego pod obserwację lekarską okazał się nieaktualny — i słusznie, bo warcholstwo nie jest chorobą umysłową, lecz przekroczeniem.

Eksmisjonarz w roli misjonarza

Muszę uprzedzić kochanych i drogich Czytelników, że w danym wypadku eksmisjonarz nie oznacza bynajmniej jakiegoś byłego misjonarza, który po wycopanych trudach nad nawracaniem zbłąkanych owiec czekał na się nareszcie sam do grzeszenia.

Eksmisjonarz jest to, według mojej teorii, wyraz pochodzący od eksmisja, a oznaczający człowieka, zajmującego się wyrzucaniem na bruk błędaków, którym np. zabrakło gotówki na opłacenie komornego. Zaleceni temu oddaje się z lubością adwokat Starost, specjalista od spraw eksmisyjnych, aczkolwiek z uznaniem podkreślić musi, że idąc za moimi życzytkami wskazówkami, — zmienił nieco kierunek swej owocnej działalności.

Stało się to od chwili, kiedy szanowny mecenas objął wysokie stanowisko radcy prawnego znanego zakładu pod firmą „Grand Hotel Amour Express”. Z okazji powyższej składki p. Starostowi na tem miejscu życzenia wraz z radą, by postarał się o podobne stanowisko w innych pokrewnych zakładach.

Mając przy tej okazji dużo do czynienia z moralnością, że tak powiem niższego gatunku, czelgodny mecenas poczuł sercu swojemu nieprzepartą tęsknotę do moralności wyższej i tę począł propagować, stając się w ten sposób z eksmisjonarza misjonarzem.

Wiadomo każdemu, że wiara bez uczynków martwa jest. Za tę ewolucję w duchowej jaźni adwokata Starostę poszły i uczynki odpowiednie. Szanowny mecenas stał się podobny ogrodnikowi, siejącemu jedną dlonią złote ziarna cnoty, drugą zaś wyrzucającemu niecnoty z trzaskiem zieleń.

Kroczać tak w głąb swych

Białogłowy

Wyobraźcie sobie, powróciła moda na białe włosy. Przypominacie sobie te czarne włosy, które w czasach Ludwika, doświadczenia dla nas tylko jako maskaradę.

Eleganci chcą znowu wyglądać jak dostojne białogłowy, ale środki są inne. Oczywiście nie nosi się pałek, tylko pudruje się włosy.

(Puder Coty — czytaj Kotł puder). Brudzi się w dużym kłopotcie, bo ciemnych włosów

zbożnych poczyni, spotkał świętobliwy misjonarz niemiecki świętobliwą osobę, p. Kazimiera Haczewiczównę, właścicielkę pensjonatu w domu nr. 20 przy ulicy Pięknej. I oto dwa te czyste duchy zespoliły się, by w pensjonacie p. H. wyteplić wszelki zaduch niecnoty, — taki właśnie rozstawała, zdanem właścicielki pensjonatu, jedna z jego lokatorek, panna F.

— Trzeba ją, uważa mece-

nas, wygrzyść.

— Zrobienie! Wygrzyść!

— A w co ją mecenas będzie

grzyził?

— W co? W niemoralność!

Jestem przecież specjalista od

jej tępienia.

— Ale czy uda się to?

— Dłaczego nie ma się udać.

Jak szanuje „Grand Hotel

Amour Express” — w ciągu pa-

ru tygodni pokój będzie do dys-

pozycji pani.

Ale, — chłop strzela, a ty mu

wierzysz, biedna dziewczyno!

Cytuję ten dowcip pożyczony

by stwierdzić, że i tym razem

tak się stało: adw. Starost str-

lał bez prochu, bowiem pozwa-

ni sądowemu w kierunku pan-

ny S., a panna Haczewiczówna

mu wierzyła, — i na tem ugru-

zła cała sprawa, jak umarliemu

kadzidło.

P. Starost puścił w ruch try-

bularz swego krasomówstwa,

zarzucając panie S. niemoral-

ne prowadzenie i domagając

się, by sąd nakazał jej eksmi-

nić, sąd jednak uznał zarzut

niemoralnego prowadzenia za

niedoświadczony i powództwo

popierane przez adwokata Sta-

rosta oddalił.

Niech to jednak nie zraża

zaczynającego eksmisjonarza i misjo-

narza w jednej osobie. Pro-

cież i kof, choć ma cztery nogi,

nie zawsze tak potrafi lignać,

by dobiegnąć kopytem kogoś

upatrzonego.

C-wice.

Antuka.

Czyżby nowy rekord skoku w wyż

Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że najlepszy lekkoatleta świata, zwycięzca w skoku w wysi i w dziesięcioboju w ubiegłym Olimpiadzie, amerykański Osborn, osiągnął w skoku w wysi rekord wynoszący 2 m. 3.8 cm.

O ile wiadomość ta zostanie potwierdzona, rekord Osborna w wysi będzie mógł osiągnąć tak fantastyczny wynik.

Płkarze angielscy biją belgów 4:1

Rozegrane w ubiegłym poniedziałek w Londynie zawody międzynarodowe „Anglia” — „Belgia” przyniosły pewne zwycięstwo 4:1. Przechylny meczu był wymownym przykładem, że

prawdziwie wielkiej technice piłki o- -prócz się muszą także walory, jak silna fizyczna i szybkość — dwie najwskazane zalety drużyny belgijskiej.

Samoloty w służbie miłosierdzia

w przyszłej wojnie aeroplany sanitarne odegrają rolę niestychanej wagi

Los rannego żołnierza na wojnie nie przestaje być troską całego cywilizowanego świata. Niestety, ostatnia wielka wojna

wykazała dobitnie, że pomimo tego wszystkiego, co sanitariaty i Czerwony Krzyż zrobyły dla zapewnienia możliwie szybkiej pomocy ran-nemu, zdarzała się, niestety, częste wypadki, kiedy

niepodobna jest dać mu należytej pomocy i uratować życie.

Jedynym ze sposobów zasa-dniczych jest trudność szybkiego i wygodnego dowiezienia rannego do szpitala chirurgicznego i oddania go w ręce chirurga.

Widząc te trudności, francuski lekarz, por. Jézerwy,

dr. Chassaigne, wpadł na genialny pomysł zastosowania aeroplanów do prze-

wożenia ciężko rannych. Pomimo oporu, na jaki napotkał, niestety, już po ukończeniu wojny światowej, zdołał wprowadzić w czyn swój plan i dziś

60 samolotów sanitarnych oddaje Francja nieocenione usługi na terenach walk w Marokko i Syrii.

A u nas? Jesteśmy jeszcze w dziedzinie prób i marzeń.

Stan naszej sieci komunikacyjnej, zwłaszcza na wschodzie, zmusza nas do zwrócenia

specjalnej uwagi na lotnictwo sanitarne, które musimy stworzyć w czasie możliwie najkrótszym.

Jest to zadanie wielkie, połączone z dużymi wydatkami, których pokrycia nie możemy oczekiwać całkowicie od rządu.

inicjatywa prywatna musi tu odegrać bardzo ważną rolę.

W tym celu powstał

„Komitet utworzenia lotnictwa sanitarnego w Polsce”.

Od ogółu społeczeństwa zależy teraz, aby ofiary popłynęły możliwie szybko, abyśmy mogli nadrobić te stracone lata, które sojusznikowi naszemu, Francji, ma już za sobą.

Pragnąc u źródła zapobiegać informacji

o stanie akcji, która rozpoczęła się u nas w tym kierunku, udaliśmy się z prośbą o informację do szefa dep. sanitarnego M. S. Wojsk., pułk. Składkowski.

Zahartowany w trudach bojowych (od 1914 roku do końca wojny bolszewickiej na froncie) pułk. dr. Składkowski z listie żołnierskim entuzjazmem i swadą zaczyna roztaczać przed nami znaczenie

samolotu w służbie sanitarnej. — Pragnąc przekonać się o

sobiciście i wystudować znaczenie samolotu jako środka transportowego podczas wojny, udaliśmy się do Francji, skąd dzięki uprzejmości tamtejszych władz zostałem wysłany

na plac boju

do Marokka. Fakt, który panu opowiem, jeden z tych, które osobliście przeżyłem, niech świadczy o znaczeniu samolotu.

Będąc w Ferle, dostajemy wiadomość, że w jednej z kotlin górskich leży ciężko ranny

wachmistrz spahisów.

Śladam do samolotu sanitarnego i niebawem spostrzegamy wśród lańcucha gór ognisko, wskazujące miejsce, gdzie leży ranny. Ładujemy na małej dolince

La Kolan sur Moder. Nie można zatrzymać motoru, gdyż niema nikogo, kto mógłby puścić śmigło w ruch, pomimo to ładujemy rannego i po 20 minutach

jest on w Ferle na stole operacyjnym.

Przy rannym spahisie była jego żona, która dośladła konia i udała się wsiad za mężem. Przybyła do Feru

po 5-ciu dniach uciążliwej drogi po skalnych zboczach i zastała swojego me-

ta już w stanie rekonwalescencji na czystym łóżku szpitalnym.

— Czy u nas podczas wojny nie było prób zastosowania samolotów przez sanitariat?

— Były tylko sporadyczne wypadki transportowania przez aparaty bojowe

ciężko rannych. Są to raczej akty koleżanstwa ze strony pilotów, ale nie żadna planowa akcja. Poza tem aparat sanitarny musi mieć specjalnie

skonstruowaną kabine, ażeby chory lub ranny mógł wytrzymać transport. Wpadliśmy rannych koniami lub samochodami, a p. t. p. jak był stan na szczytach transportów sanitarnych — może mówić tylko ten, kto widział, że wycieplili nas ran-ni i ich z pomocą nich zmarli nie dojechawszy do szpitala.

Kiedyś, podczas walk pod Włodzimierzem Wołyńskim — przysłało mi

koleżankę z 20 samochodów sanitarnych. Na drodze między Hrubieszowem i Włodzimierzem musiałem zaprzężyć do

tych samochodów konie i dwa dni

wyciągać je z błota.

— A podczas pokoju — zapytujemy doktora — wszak samoloty mogłyby być użyte do transportu chorych w nagłych wypadkach.

— Rozumie się, to jest naszym celem. Przedewszystkiem będą one miały kolosalne zastosowanie przy obsłudze batalionów granicznych, a pozatem i ludność cywilna w nagłych wypadkach będzie mogła być transportowana do szpitali.

— Czy już posiadamy jakiś samolot sanitarny?

— Narazie jeden typ francuskiego Bléguet’a, który był wypróbowany na

manewrach w Biedrusku, pozatem Polskie powszechne Towarzystwo farmaceutyczne zafabrykowało jeden aparat i na ten cel otworzyło już listę składek.

Obecnie stworzylismy komitet i oczekujemy na to, co powie społeczeństwo.

W. W.

za szpalty redakcyjnej — Zł. 0,16, drobne za wyraz Zł. 0,12.
Zastów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej.
Bielska Drukarnia w Bielszym Stoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.